Łódź, 11/VI 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 130.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Sw. Barnaby Ap.
Wtor. Sw. Jana Wyzn.
Środa Sw. Antoniego P.
Czwart. **Boże Ciało.**
Piąt. Sw. Wita.
Sob. Sw. Benona B. W.
Niedz. N. M. P. Nieust. P.

Wschód sł.: godz. 3 m. 40.
Zachód sł.: godz. 8 m. 18.
Dł. dnia godz. 16 m. 38.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartaln.	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ — „	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 11 czerwca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40; **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.03. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.40, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 7.00, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

DUMA.

Posiedzenie w dniu 8 czerwca.

Posiedzenie w Dumie rozpoczęło się o godzinie 11-ej minut 40. Prezes oznajmia, iż prezes gabinetu, na zapytanie Dumy co do telegramów w «Praw. Wiestn.,» oświadczył, że może odpowiadać tylko na zapytania, dotyczące działalności Dumy. W odpowiedzi na to Muromcew napisał do niego list, w którym wyjaśnił, że kwestya wywołana została przez chęć zabezpieczenia godności najwyższej instytucyi prawodawczej, poniżanej przez telegramy «Praw. Wiestn.» Na wniosek Petrunkiewicza przyjęto formułę, że Duma państwowa pochwala działanie prezesa i przechodzi do porządku dziennego. (Oklaski). Podsekretarz Kokoszkin odczytuje odpowiedź Rady ministrów z powodu projektu do prawa o zniesieniu kary śmierci oraz niemożliwości skrócenia miesięcznego terminu.

Nabokow jest zdania, że Duma musi pomimowoli cierpieć legalne ograniczenia jej działalności prawodawczej, lecz kwestya kary śmierci przedstawia głębokie i tragiczne znaczenia. Trzeba więc apelować do sumienia ministrów w interesie wstrzymania egzekucyi wyroków śmierci.

Rosenbaum (z gub. mińskiej) widzi w odpowiedzi ministeryum poprostu obstrukcyę. Sipiagin (z gub. taurydzkiej) odczytuje telegramy, jakie otrzymał z Sewastopola, gdzie są wskazówki, że sąd wojenny przesądził już kwestyę skazania oskarżonych w sprawie rzucenia bomb 27 maja, na karę śmierci. Mówca wnosi, aby upoważnić prezesa Dumy do poczynienia starań u Monarchy o wstrzymanie wykonania kary przynajmniej na miesiąc, do czasu wypracowania nowego odpowiedniego projektu do prawa. Jakobson (z gub. grodzieńskiej) jest przeciw stanowieniu jakichkolwiek uchwał i dowodzi, że w obecnych nienormalnych okolicznościach, nie należy poprzestawać na uchwałach, lecz trzeba wydawać prawa; proponuje zatem, aby, nie zwracając uwagi na odpowiedź ministrów, natychmiast przeprowadzić projekt do prawa o zniesieniu kary śmierci. Anikin i Aładin popierają ten wniosek; ostatniemu z nich prezes dwukrotnie przerywał mowę. Pierwszy raz, gdy wspomniał o propagandzie czarnych secin w „Prawit. Wiestniku“, prezes zwrócił uwagę, że fakt ten nie jest jeszcze dowiedziony. — Drugi raz zaś gdy mówił: „dwaj wrogowie, ministeryum i Duma, rozejdą się dopiero wówczas, gdy tylko jeden z nich pozostanie na placu“. Prezes objaśnia, że Duma nie może się zgodzić na rozprawianie o tem, iż ktoś kogoś ma unicestwić. Aładin tłomaczy się, że niema zamiaru fizycznie zniszczyć ministeryum i użył tego wyrażenia jedynie jako metafory.

Łokoť proponuje uchwałę o przejściu Dumy natychmiast do prawa o zniesieniu kary śmierci.

Hr. Heyden robi uwagę, że Monarcha stoi po nad stronnictwami i że trzeba umotywowane przejście do porządku dziennego zawrzeć w formie konstytucyjnej. Gałecki proponuje poprawkę. Rodiczew twierdzi, że ministrowie chcą przenieść odpowiedzialność z siebie na Monarchę, ale Duma nie zejdzie z gruntu, na którym posiada siłę. Przystąpienie do rozpraw nad zniesieniem kary śmierci byłoby wykazaniem kapryśnej nerwowości ze strony Dumy. Trzeba wypowiedzieć, że odtąd wszelka kara śmierci legnie na sumienie ministrów, którzy rolę Piłata zamieniają na rolę katów.

Lednicki mówi, że nie wypada władzy najwyższej wciągać w wir rewolucyi, niechaj inicyatywa do tego kroku pozostanie własnością samych ministrów. Michajliczenko proponuje, aby zwrócić się do wszechwładnego narodu i zwołać konstytuantę. Prezes przerywał mu dwukrotnie. Pietrażycki nie rozumie, dlaczego grupa pracy tak się burzy. Należało przecież spodziewać się, nie można było liczyć na to, że się będzie siedzieć w wygodnych fotelach i gawędzić z rozumnymi ministrami.

Ogorodnikow mówi, że krwawe widma zakradły się do Dumy i przeszkadzają w pracy. Proponuje, aby prezesowi polecić udanie się do Monarchy. Sidielnikow utrzymuje, że Duma nie może nic powiedzieć narodowi: niema amnestyi, kara śmierci i samowola trwają jak dawniej. Nie można godzić się na kompromisy, rewolucya jest bliską. Kowalewskij zgadza się z Nabokowem, ale proponuje, aby zwrócić się do najwyższej władzy najwyższej z prośbą o zaniechanie kary śmierci na miesiąc. Nabokow odpowiada na napaść ze strony grupy pracy i znajduje, że krańcowe stronnictwa lewicy prowadzą grę, która jest na rękę reakcyi. Prezes poddaje pod głosowanie wniosek Sipiagina o upoważnienie prezesa do zwrócenia się do Monarchy. Wniosek zostaje odrzucony. — Większość przyjmuje formułę Nabokowa: Duma państwowa po wysłuchaniu oświadczenia ministeryum o przeszkodach do natychmiastowego zajęcia się projektem o karze śmierci, uznając, że konieczność zniesienia tej kary wyrzeczona jest przez naukę, a projekt został już wykończony w komisyi redakcyjnej, oraz, że odtąd kara śmierci będzie w oczach kraju nie aktem sprawiedliwości, lecz zabójstwem, przechodzi do porządku dziennego. Posiedzenie zawieszone zostało na godzinę.

Posiedzenie rozpoczęto po przerwie o godzinie 4-ej min. 10. Zarządzono wybory 29 członków komisyi dla wyjaśnienia bezprawnego postępowania instytucyi i osób rządowych. Następnie Duma przechodzi do rozważania regulaminu punkt po punkcie. Po debatach Duma przyjmuje wszystkie 24 artykuły regulaminu z nieznacznemi poprawkami i przechodzi do rozważania wniosku grupy pracy o przerwaniu rozpraw w sprawie rolnej i przekazaniu sprawy komisyom na miejscu. W kuluarach Dumy zbierane są podpisy na odezwie do ludności, aby zwrócić się do Cesarza z prośbą o zaniechanie kary śmierci, dopókąd nie zostanie opracowane prawo o jej zniesieniu.

Posiedzenie z dnia 9 go czerwca.

Długą mowę w kwestyi agrarnej wypowiedział Anikin. Wykazywał wielką nędzę, oraz namylne przekonanie, że włościanie chcą dla siebie własności prywatnej. Im chodzi tylko o użytkowanie ziemi. W końcu mówca zwrócił się do narodu rosyjskiego: „ty wysłałeś nas, abyśmy zdobyli ziemię i wolność. My powiedzieliśmy o potrzebie przymusowego wywłaszczenia, lecz nam powiedziano, że to jest rzecz niemożliwa. W to odpowiedzieliśmy: odejdźcie w spokoju“. Ks. Dołgorukow chciał przerwać mówcy, ale Duma zahuczała oklaskami. Potem przemawiał Zabołotnyj.

Po Zabołotnym, który krytykował projekt 42 posłów, projekt, organizujący najbardziej konserwatywną w świecie instytucyę drobnych właścicieli, która sprowadziłaby jeszcze większą niewolę ludu pracującego, i po Isupowie, przemawiał Sposobnyj (z gubernii ekaterynosławskiej), który krytykował projekt agrarny, jako znoszący własność prywatną. Włościanie z gub. południowych pragną ziemię nabyć na wieki, na zupełną własność, projekt zatem ich nie zadowolni. Prezes oznajmia, że wielu posłów zażądało posiedzenia wieczornego. Duma jednogodnie odrzuca ten wniosek, i postanawia zakończyć dzisiejsze posiedzenie o godzinie 7-ej wieczorem, a na jutro posiedzenia nie wyznaczać. Następnie o godzinie 2-ej minut 5, ogłoszono zawieszenie posiedzenia za godzinę. Na dzisiejszem posiedzeniu, w dyskusyi nad sprawą agrarną, ostatni zabierał głos Kotlarewskij, poczem przewodniczący odczytał 32 interpelacye. Na wniosek Winawera postanowiono

nadał trzymać się tego rodzaju systemu, że, o ile interpelacya nie jest podana, jako nagła, należy ją przesyłać do komisyi 33-ch; o ile interpelacya jest nagła, to wchodzi pod obrady Dumy. Jednocześnie, ostateczną redakcyę interpelacyi zlecono prezydyum Dumy, z udziałem 3 pierwszych z kolei podpisanych. Następnie część interpelacyi odsyła się do komisyi, część zaś bezpośrednio ministrowi.

Komisya 19 prosi, aby odroczyć rozpatrywanie regulaminu.

Przewodniczący proponuje poddanie pod głosowanie spraw nieprzerywania dyskusyi w kwestyi agrarnej, wobec licznych żądań zamknięcia posiedzenia. Wniosek przechodzi. Posiedzenie o godz. 6 m. 50 zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie dnia 11-go czerwca o godz. 11 rano.

Mowa Anikina.

Cała ziemia przejdzie do rąk pracowników, nikt nie powstrzyma narodu rosyjskiego w jego wolnościowym ruchu o „Ziemię i Wolność". Rosya jest krajem rolniczym; teraz z pracy ludu korzystają właściciele ziemi, mieszkający zagranicą i należący do liczby tych 40,000, którzy rządzą krajem. Wszyscy się obławiają, nawet francuscy burżuje dobrodusznie obcinają kupony, czytając przy kieliszku dobrego wina gazety, piszące o oddalonej barbarzyńskiej Rosyi, gdzie ludzie są tak głupi, iż pozwalają bogacić się innym, a sami puchną z głodu. Pójdźcie na Newski Prospekt i popatrzcie na błyszczące okna magazynów sytego Petersburga. Jest tam mnóstwo obrazków, pod jednym stoi napis: ten sochą, tamten łyżką. My, ludzie pracy, mówimy:

„Dosyć zabawki w chowanego".

Dalej mówca dowodzi, że wielu członków w swoich obawach nie daleko odbiegło od panów Stiszińskich i Hurków i odczytuje cały szereg opisów okropnej nędzy włościan i wyzysku ich przez właścicieli. Orator śmieje się z obaw, że znikną zarobki włościańskie w razie zniesienia wielkiej własności. Wszyscy mogą stracić zarobki, ale nie ludzie pracy. Włościanie, zdaniem mówcy, wcale nie obstają przy zasadzie własności prywatnej. Niesłuszne są też dane, przytaczane o kraju Zachodnim. Tam również włościanie myślą tylko o użytkowaniu z ziemi. Niema się co obawiać konserwatyzmu włościańskiego. Najbardziej konserwatywni są właściciele ziemscy, jak o tem przekonywają zjazdy szlacheckie, na których twierdzą, że włościanom ziemi nie potrzeba. A kto są ministrowie? Wypędzamy ich od dwóch tygodni, a oni bez wstydu i bez sumienia pozostają na miejscach. (Huczne oklaski). Prezes wstaje, chcąc przerwać mówcy, (oklaski się wzmagają). Anikin mówi dalej: chłop nie dosiedziałby. (Huczne oklaski). Tak czy owak, ziemia przejdzie do włościan drogą utworzenia narodowego zasobu gruntowego. Zwracam się w końcu do narodu rosyjskiego. Wiem, że moje słowa dojdą do wszystkich zakątków ojczyzny. Ludu rosyjski! tyś wysłał nas na zdobycie ziemi i wolności. My powiedzieliśmy: Trzeba wywłaszczenia przymusowego. Nam odpowiedziano: To niemożliwe. Wtedy rzekliśmy ministrom: Odejdźcie zgodnie.

Poseł Lednicki w sprawie rolnej.

—z—

W jednym z numerów gaz. «Riecz» zamieszczono obszerniejszy artykuł o posłach z Królestwa Polskiego w Dumie, mający rozproszyć „pewne wątpliwości", jakie wynikły co do ich stanowiska wobec różnych spraw bieżących.

Poseł Lednicki twierdzi, że, stojąc zewnątrz Koła, może tem łatwiej obserwować jego akcyę. Otóż z tego ubocznego stanowiska widział on zawsze solidarność Koła z większością we wszystkich załatwianych dotychczas sprawach, jak np. adres, rezolucya o wotum nieufności, interpelacye i t. d. „W głównej kwestyi równouprawnienia obywateli—budzącej obawy o rozbudzenie się antysemityzmu — widzieliśmy pod wnioskiem, wniesionym do Dumy, podpisy członków Koła, ks. Gralewskiego, ks. Fulmana i innych".

Autor artykułu zwraca jednak szczególną uwagę na stanowisko polaków wobec kwestyi rolnej.

„Jest rzeczą zrozumiałą — pisze p. L. — że gruntowani polscy obstają przy postawieniu tej sprawy do rozstrzygnięcia sejmowi, zwołanemu na zasadzie powszechnego prawa wyborczego w czteroartykułowej formie. Stosunek pozostałych posłów polskich do sprawy rolnej przechyla się do rozstrzygnięcia sprawy na tej samej zasadzie, to jest z przekazaniem jej organom miejscowym.

Rzeczywiście niepodobna zamilczeć o wielkiej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy prowincyami północno i południowo-zachodniemi a Rosyą środkową. Uwłaszczenie włościańskie odbywało się na innych zasadach, aniżeli w Rosyi środkowej, gdzie włościanie w roku 1861 otrzymali mniej aniżeli to, co posiadali, a w guberniach północno-zachodnich wszędzie daleko więcej niż przedtem.

Brak wspólności posiadania („gminy wielkorosyjskiej") i wogóle zasada indywidualizmu posiadania podkreślają jeszcze silniej te różnice. Włościanom Białorusi lub Litwy właściwa jest głęboka świadomość prawa własności, a do ziemi przywiązane są wspomnienia i tradycye. Z kroniki kryminalnej możnaby przytoczyć mnóstwo przykładów, z jaką energią sąsiedzi bronią się od zaorywań i drobnych naruszeń granicy. Dlatego niezmiernie trudno przypuścić, aby włościanie litewscy lub białoruscy zgodzili się na unarodowienie ziemi; nie ulega natomiast wątpliwości, że w razie powstania podobnego projektu napotkałby on na silny opór. Nie pozbawione są także znaczenia istniejące obawy co do możliwości kolonizacyi politycznej, a to byłoby w rękach rządu silną bronią, podobnie jak fundusz rolny na wzór Prus.

Wogóle dla posłów polskich z kraju zachodniego sprawa rolna jest nietylko sprawą ekonomiczną, lecz polityczną i narodową. Od roku 1863 wszystkie usiłowania rządu skierowane były do zniweczenia posiadania polskiego w kraju zachodnim; wprowadzano wszelkiego rodzaju prawa ograniczające, cała polityka rządu dążyła do usposobienia wrogiego wsi przeciw dziedzicom, ustanawiano zagmatwane serwituty i wogóle tworzono warunki niemożliwe dla rolnictwa. Mimo to rolnictwo utrzymało się, kultura zaś w wielu miejscowościach podniesiona została wysoko i teraz, gdy świta zorza wolności, mają być nagle obalone prace wieloletnich trudów i wysiłów.

Pomiędzy rolnikiem polskim a ziemią istnieje łącznik silny; wszyscy siedzą razem i zajmują się gospodarstwem: oto powód, dla którego zniweczenie własności prywatnej w kraju północno i południowo-zachodnim nie jest bynajmniej wykapieniem renty lub zniszczeniem warsztatu roboczego, lecz zburzeniem przez wieki utworzonego ogniska. Taki krok, wnoszący takie zmiany istotne do życia środkowej Rosyi, wywołałby formalny przewrót na Litwie i Białejrusi, a wyrzuciwszy za burt wiele tysięcy ludzi, byłby klęską dla znacznej części ludności. O wszystkiem tem mówią teraz dla dowiedzenia, że sprawa rolna nie jest sprawą rubla, lecz ma poważniejsze ugruntowanie polityczne i moralne.

Z tego bynajmniej nie wynika— powiada dalej p. L. — że sprawa rolna w kraju zachodnim nie domaga się rozstrzygnięcia; owszem i tam niezbędne jest uregulowanie własności włościańskiej, powiększenie jej i ulepszenie. Własność prywatna powinna być gotowa do pewnych ofiar, lecz ofiary te powinny wypływać z rzeczywistej konieczności, nie zaś dla dogodzenia doktrynie; powinny być składane przez właścicieli miejscowych dla włościan również miejscowych; organizacya rolna powinna być przeprowadzona przez organy krajowe zgodnie z warunkami i zwyczajami miejscowemi. Nie można sprawy rolnej rozstrzygać według jednego szablonu dla całej Rosyi, odpowiednio do różnych warunków. Nie poruszając wtedy w sposób zasadniczy wniesionego do Dumy bilu i nie zatrzymując się na szczegółach, należy tylko zaznaczyć, iż najodpowiedniejszą formą rozstrzygnięcia sprawy rolnej byłoby zastosowanie odtąd zasady demokratycznej, decentralizacyi, t. j. przekazanie jej miejscowym organom samorządnym, zreformowanym na zasadach demokratycznych, gdzie przyjętoby pod uwagę wszystkie odrębności bytowe i poglądy ludności.

Pogrom sklepów monopolowych.

W sobotę dokonano w Warszawie całego szeregu napadów na sklepy monopolowe.

Działała tu jakaś organizacya, gdyż trudno przypuścić, aby pojedynczy rabusie mogli się porwać i dokonać tak śmiałych i tak pomyślnych dla nich napadów, jednocześnie w kilkunastu punktach Warszawy i Pragi.

Wprawdzie napastnicy rekomendowali się, jako członkowie Polskiej Partyi Socyalistycznej ale przecież stronnictwo to publicznie wyrzekło się wszelkich stosunków z ludźmi, dopuszczającymi się rabunku z bronią w ręku.

Bądź co bądź, wiele danych świadczy, że między napastnikami byli zwykli złodzieje. W jednym z nich, zabitym na Nowym Świecie, poznano złodzieja pobytowego.

Wszędzie prawie napastnicy trzymali się jednej taktyki. Z bronią w ręku zabierali pieniądze z kasy, tłukli butelki z wódką, zapalali rozlany spirytus i umykali, albo nawet odchodzili spokojnie, bezkarnie.

Jednego z napadów byliśmy prawie świadkami naocznymi — pisze „Kuryer polski" — gdyż ofiarą padł sklep monopolowy, znajdujący się w tym samym domu (Świętokrzyska 34), co redakcya nasza.

Do sklepu weszło pięciu ludzi. Dwóch stanęło przy drzwiach z rewolwerami, reszta w jednej chwili wysadziła drzwiczki w przepierzeniu i wkroczyła za kratki. Rewolwerami zmusili do milczenia sklepową, zabrali z kasy około 40 rb. (złota i papierów nie zauważyli), potem zaczęli tłuc butelki z wódką i wreszcie podpalili rozlaną wódkę i spokojnie, powoli odeszli.

Sklepowa zdążyła wpaść do mieszkania po za sklepem, wychodzącego na podwórze i wszczęła alarm, lecz nikt z pomocą pośpieszyć nie mógł, gdyż drzwi od mieszkania zamknęła na klucz nieobecna służąca, a przez bramę domu, od ulicy Jasnej nikt wydostać się nie mógł, gdyż tu stali na straży dwaj ludzie z rewolwerami i nikogo nie wypuszczali.

Ogień w sklepie nie wybuchnął gwałtownie, gdy jednak dym począł się wydobywać na ulicę zatelefonowano po straż ogniową. Długo nie można się było dostać do straży, telefon ciągle był zajęty. I nic to dziwnego, gdyż o tej samej porze alarmowano straż z kilkunastu punktów miasta.

Tymczasem mieszkańcy domu, posiłkując się pompką do polewania ulic i kubłami, ogień ugasili, odwołano więc straż.

Zazwyczaj tuż obok domu tego zajmuje posterunek policyant z żołnierzami. Napastnicy upatrzyli moment, gdy patrol się oddalił, nikt więc im w robocie, ani w ucieczce nie przeszkadzał. W dziesięć minut potem, gdy wszystko się już skończyło, patrol powrócił.

Po chwili zaczęły do redakcyi nadchodzić wiadomości jedna po drugiej: napadnięto na monopol tu i tam, podpalono tu i tam, strzelano, są ranni i trupy.

Późnym już dopiero wieczorem można było wiadomości zgromadzić, uporządkować i cały przebieg kampanii przeciwmonopolowej odtworzyć.

Największe szkody poniósł sklep monopolowy na Pradze, przy ul. Kępnej nr. 13, w którym całe urządzenie sklepu wraz z towarem zniszczono doszczętnie. Ratunek tu niósł 5-ty oddział straży.

Znaczne także szkody wyrządzili napastnicy w sklepach przy ul. Nowogrodzkiej nr. 12 i Wielkiej nr. 27. W tym ostatnim urządzenie zniszczono częściowo, gotówki część zabrano, reszta spłonęła. W obydwóch tych wypadkach ogień ugasił 3 oddział straży.

Do sklepu monopolowego przy ul. Stalowej nr. 1 o godz. 5 min. 15 wiecz. weszło 4 ludzi, którzy zażądali pieniędzy. Gdy zarządzający, Teodor Biedlewicz, odmówił, napastnicy wystrzelili z rewolweru i ranili B. w plecy i rękę, poczem jedni poczęli tłuc butelki, drudzy—rabować pieniądze. Odłamkiem szkła raniona została córka zarządzającego, 19-letnia Olga.

Na wszczęty alarm przybiegł zamieszkały opodal stróż domu Jan Matejko, który usiłował pochwycić nieznajomych. Poczęstowali go oni jednak potężnem uderzeniem brauninga między oczy i strzałami w piersi. Wezwane Pogotowie odwiozło rannych do szpitala praskiego.

Przy rabunku powyższym nie zupełnie powiodło się napastnikom. Do jednego z nich strzelił z balkonu zamieszkały obok jakiś wojskowy i ranił go śmiertelnie, drugiego—ujęto.

Podczas strzelaniny raniony został przypad-

kowo w nogę przechodzień, Romuald Wierzbowski, robotnik, który powracał z Targówka po pracy do domu. W. udał się dorożką do szpitala praskiego.

Mniej więcej w tym samym czasie do sklepu monopolowego na ul. Wolskiej nr. 47, wtargnęło 8 mężczyzn, którzy poczęli rozbijać butelki, strzelać do nich z rewolwerów i rabować pieniądze. Znajdująca się podówczas w sklepie Zofia Rzemiennik, odniosła silne potłuczenie szkłem. Opatrzyło ją Pogotowie. Sprawcy z łupem zbiegli.

Na ul. Radnej „monopoliści", widocznie chcąc uniknąć ofiar, uciekli się do następującego fortelu.

Oto jeden z nich wszedł do sklepu i zmienił banknot sturublowy. Upewniwszy się w ten sposób, że w kasie „są pieniądze", przywołał towarzyszów, którzy obrabowali kasę bez strzału i zbiegli.

Dalej napadnięto na sklepy monopolowe następujące:

Przy ul. Dzielnej nr. 16, gdzie napastnicy zabrali jedynie trzy butelki z wódką i zbiegli podpaliwszy sklep, lecz ogień ugasili sąsiedzi.

Przy ul. Żytniej kilku nieznajomych ludzi w przeciągu kilku minut ogołociło kasę z pieniędzy i bezkarnie zbiegli.

Przy ul. Siennej № 77 napastnicy wpadli do sklepu i pod groźbą brauninga, zabrali 130 rb.

Przy ul. Młynarskiej jacyś ludzie przyszli z żądaniem wydania im kasy. Spłoszeni nieznajomi zbiegli, powrócili jednak niebawem i zagroziwszy strzelaniem, zabrali 90 rb.

Przy ul. Pięknej w sklepie zabrano 40 rubli i 20 butelek wódki, przyczem napastnicy rzucili butelkę z benzyną, sklepu jednak nie podpalili.

Przy ul. Hożej № 53 napastnicy zabrali 76 rb. w gotówce i wódki za 30 rb.

Najwięcej stusunkowo ofiar pociągnął za sobą napad przy ul. Nowy-Świat № 72. Do sklepu tego weszło 7 mężczyzn, którzy zażądali od sklepowych, sióstr Tirakowskich Heleny i Julii, wydania im pieniędzy. Wówczas Julia T. wybiegła przez tylne drzwi na podwórze i poczęła wzywać pomocy. Napastnicy dali strzały z rewolwerów za wychodzącą i zranili oniemiałą ze strachu Helenę T., która usiłowała zbiedz za siostrą. Tymczasem Julia T. zatrzasnęła za sobą drzwi, pozostawiając napastników w sklepie.

Wtedy nieznajomi poczęli strzelać na oślep w drzwi, strzały te jednak nie wyrządziły więcej szkody sklepowym.

Na wszczęty hałas, przybiegł patrol, napastnicy jednak zdołali zbiedz ze sklepu. Postanowili oni bądź co bądź uciec. Biegnąc w kierunku Krakowskiego-Przedmieścia, strzelali do nadchodzącego patrolu, który dłużny im nie pozostał. Padło z obu stron około 40 strzałów.

Napastnicy zranili żołnierza Anisinowa w piersi, żołnierza Łupaskę 8-ma kulami w piersi i głowę, rewirowego Balesa w plecy. Rannych odwieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie obaj żołnierze zmarli.

Po stronie napastników padł jeden raniony śmiertelnie. Jest nim złodziej zawodowy Józef Wies.

Nie obeszło się też bez ofiar przypadkowych. Przejeżdżający podówczas dorożką p. Tatarkiewicz, urzędnik kolei warsz.-wiedeńskiej, z siostrą otrzymał niewiadomo od kogo 5 ran postrzałowych w piersi. Rannego odwieziono natychmiast do pobliskiego szpitala św. Rocha, gdzie wyzionął ducha. Raniono również przechodzącego ulicą artystę-malarza Bisier'a, kulą w rękę. Opatrzyło go Pogotowie.

Podobno rany lżejsze poniosło więcej jeszcze osób, lecz wszyscy poszkodowani schronili się do domów dorożkami.

Ogółem stwierdzono urzędownie, że napadu dokonano na 17 sklepów monopolowych. Prywatne wiadomości liczbę tę powiększają aż do 25, do północy jednak wiadomości nie znalazły potwierdzenia.

Bomba w Milanówku.

Onegdaj, około godz. 8 wieczorem, do lasku milanowskiego, tuż przy stacyi kolei wiedeńskiej Milanówek, udało się najpierw, jak mówią, dwóch młodych ludzi inteligentnych, za którymi podążyło wkrótce kilku robotników.

Po niedługiej chwili na stacyi usłyszano huk i zobaczono dwóch uciekających w głąb lasu ludzi.

Kiedy obecni przybiegli na miejsce, skąd doszedł huk wybuchu, znaleźli tarzającego się w trawie młodego człowieka ciężko rannego i jęczącego nieprzytomnie.

Właśnie niebawem nadejść miał do Milanówka, idący ze Skierniewic pociąg osobowy № 10, przybywający do Warszawy o godz. 9 m. 35 mieczorem.

Pociąg ten w Milanówku zatrzymano, ażeby ciężko rannego przewieźć nim do Warszawy.

Złożono go więc nieprzytomnego w brankardzie, po przybyciu pociągu na dworzec wiedeński wezwany lekarz Pogotowia przewiózł ciężko rannego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tutaj okazało się, że jest to niedawno przybyły z Ukrainy, 27 lat liczący, Walery Sławek, niewiadomego zajęcia, człowiek inteligentny.

Lekarze stwierdzili stan jego bardzo ciężki, z powodu poranień na całem ciele odłamkami rzuconej bomby.

Najciężej Sławek ranny jest w głowę, rękę, ramię, brzuch, piersi i obie nogi, przyczem uległ silnemu poparzeniu.

Zagadkowy wybuch i zamach wyjaśni zapewne śledztwo.

—:—:—:—

Skazani na śmierć.

Warszawski sąd wojenny w cytadeli ukończył onegdaj rozpoznawanie sprawy o napad zbrojny, dokonany w dniu 25 stycznia r. b. na kasę gminną w Wiskitnie, w pow. łódzkim.

Wyrok ogłoszono wczoraj o godz. 2-ej nad ranem.

Skazani zostali na śmierć podsądni: Andrzej Nowakowski, Aleksander Domański, Józef Jaroszewski i Edward Wejnerowicz.

Pozostałych dziewięciu oskarżonych sąd uwolnił od oskarżenia.

Podsądnych bronili adwokaci przysięgli pp. Ignacy Brüner, Michał Bersohn, Stan. Goldstein, Jerzy Skokowski i pom. adw. przys. pp. Wacław Brockman i Wacław Makowski, tudzież z urzędu kap. Jan Broniewskij.

Banda opryszków i morderców.

Stanisław Zasuń, były woźny Tow. elektrycznego «Union», sformowawszy—jak pisze «Kur. Warsz.»—sobie bandę, do której weszli: Stanisław Kożuchowski, Jan Abel, Władysław Basiński, Ludwik Anasiewicz, Floryan Prószyński, Stanisław Szułowicz, Antoni Kubat, Wacław Żenicki, Wacław Prymus i nieznany z nazwiska osobnik, przezwany «Sztywnym», postanowili działać na swoją rękę, podszywając się pod partyę P. P. S. Jako siedzibę obrali sobie jedną z restauracyi w okolicy ul. Marszałkowskiej.

Każdy członek tej organizacyi miał obowiązek wywiadywać się o ludziach zamożnych i następnie zdawać relacyę swojemu przewodniczącemu Z. Do organizacyi tej należała również Olga U., która, nie zwracając na siebie uwagi, przenosiła broń.

Banda zaczęła działać w lutym r. b., gdy do mieszkania Szlamy Wachtera (Ogrodowa 71) wtargnęli Kożuchowski, Basiński i Prymus, oraz gdy Kokot i Żenicki pozostali na czatach w podwórzu tego domu, grożąc rewolwerami, domagali się na cele partyjne pieniędzy, poczem, otrzymawszy rb. 35, odeszli.

W kilka dni potem ta sama banda przy udziale U. wtargnęła do kantoru składu nafty Krajewskiego (Ogrodowa № 53), gdzie, napadłszy na kasyera, zabrała sumę 700 rb.

W marcu pod przewodnictwem Prószyńskiego, Basiński, Anas., Abel, Szuł. i U., wybrali się pieszo nocą do kolonisty Klamera we wsi Zielonka. Dostawszy się do wnętrza izby, związali rodzinę Klamera, splądrowali cały dom, zabrali zegarek oraz rb. 7 kop. 25, dwie szynki i inne wędliny, poczem odpłynęli łodziami do Siekierek. Po drodze wędliny sprzedali na Wilanowskiej Kępie. Przypadkowo w tej wyprawie zranionego Abela odstawiono do szpitala św. Ducha.

Wkrótce potem banda wtargnęła do mieszkania pań Ryłowej i Janiszewskiej (Maryensztad № 6), gdzie żądała 50 rb., zadowoliła się zaś ofiarowanym jej rublem.

Później zrabowano mieszkania: krawcowej p. Jaworskiej (Nowy Zjazd 3), lecz nie obfite tam znaleźli łupy, choć spodziewali się znaleźć 4,000 rubli; pp. Ostrowskich (Trębacka 4), gdzie zawarli znajomość ze służącą, zażądali na cele rzekomo partyjne rb. 50 i pod groźbą rewolwerów pieniądze te otrzymali.

Następnie napadli na skład piwa (Krakowskie-Przedm. № 54), gdzie, zastawszy jednego tylko urzędnika, zażądali kluczy od kasy. Urzędnik, oświadczywszy, iż klucze są u kasyera, dawał im z własnej kieszeni rb. 4, ale pieniędzy tych nie przyjęli, mówiąc, iż jeszcze raz przyjdą.

W kilka dni potem wtargnęli do mieszkania właściciela domu № 22 przy ul. Kruczej, żądając 100 rb., a gdy im odmówiono, zadowolili się rublem.

Wkrótce potem przyszli również do właściciela domu № 8 przy ul. Solnej, żądając pieniędzy, a zastawszy samego gospodarza, leżącego w łóżku, przyłożyli mu rewolwer do głowy, pochwyciwszy zaś leżącą na stoliku około łóżka portmonetkę z kilkunastu rublami, zbiegli.

W kwietniu banda napadła zamożnego włościanina około wsi Janowa pod Mińskiem Mazow., którego żonę zmusiła do wydania garnka z 62 rb. 52 kop.

Po tym czynie trzech z tej bandy przyszło do składu wędlin Kosiarskich przy ul. Świętokrzyskiej. Jeden z nich kupował serdelki, a gdy na żądanie pieniędzy otrzymali odpowiedź odmowną, Kożuchowski zabił Kosiarską strzałem w głowę.

W maju wreszcie pod Skierniewicami, pomiędzy godz. 4 a 5 po południu, zauważyli jadącą do Skierniewic karetę, kiedy zaś ta z nimi się zrównała, wybiegli z zarośli i z rewolwerami w ręku zatrzymali konie i rzucili się do karety, w której siedział jakiś mężczyzna, i zrabowali mu 1835 rubli.

Przed kilkunastu dniami pod Skierniewicami w tem samem miejscu, gdzie zrabowali rb. 1835, złupili przejeżdżającego żyda, a w kilka chwil potem zamordowali panią Puławską, która padła z ręki Zasunia. Sam fakt tego morderstwa podaliśmy w swoim czasie.

Obecnie, z wyjątkiem trzech z tych łotrów, wszyscy siedzą na Pawiaku.

Alboż to w Łodzi niema takich opryszków.

Okólnik warszaw. generał-gubernatora do biskupów w Królestwie Polskiem.

—s—

Ze spraw, wpływających na moje imię, wywnioskowałem, że przy urządzaniu w niektórych parafiach rz.-katolickich procesyi, duchowieństwo wbrew przepisom o procesyach według obrządku rz.-katolickiego, Najwyżej zatwierdzonym 8 stycznia 1906 roku, nie uprzedza w swoim czasie miejscowych władz policyjnych o czasie i miejscu proponowanych procesyi.

Tego rodzaju uchybienie ze strony duchowieństwa pozbawia miejscową administracyę możności w swoim czasie przedsięwzięcia środków celem uniknięcia niebezpiecznych zamieszek i wypadków, mogących mieć miejsce zawsze, a szczególniej w dzisiejszych czasach niespokojnych, przy licznem zgromadzeniu się narodu.

Komunikując o powyższem Waszej Ekscelencyi, proszę Go, by polecił podwładnemu sobie duchowieństwu z całą ścisłością trzymać się przy urządzaniu pochodów religijnych i procesyi, przepisów Najwyżej zatwierdzonych w dniu 8-go stycznia 1906 r.

Generał-adjutant (pod.) Skałłon.

Warszawa, dn. 27 maja 1906 r.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Radomiła. Jutro Wyszomira.

KRONIKA.

—s—

Okólnik. Warszawski generał-gubernator Skałłon, rozesłał wszystkim gubernatorom okólnik z dnia (9) 22-go maja za № 9123, tej treści:

„Doszło do mej wiadomości, że przez jednego z gubernatorów tutejszego kraju, został ukarany administracyjnie pełnomocnik gminny, za to, że ten, spełniając postanowienia zebrania gminnego, w roku bieżącym, w miejsce prenumerowanej dotychczas gazety „Warsz. Dniewnik“, zaprenumerował inne gazety polskie.

Mając na względzie, że prenumerowanie gazety „Warsz. Dniewnik“ nie było i nie jest obowiązkowe, dochodzę do wniosku że redagowanie uchwał zebrań gminnych, podobnych wyżej wymienionej, nie zawiera w sobie nic zdrożnego i ze względu na to, karanie za to urzędników gminnej administracyi, wykonywujących takie postanowienia, nie przedstawia dostatecznych podstaw i uważane być winno za bezprawne i niepożądane, o czem komunikuje się do ścisłego zastosowywania się w przyszłości i dla wiadomości“.

Hymn jubileuszowy. Na uroczystość 50-cio lecia najstarszego katolickiego Towarzystwa śpiewu przy kościele Św. Krzyża w Łodzi p. Kazimierz Danysz wykończył w tych dniach kompozycyę hymnu w trzech częściach. Jest to sekstet w układzie a capella w znaczniejszych rozmiarach, całość bowiem liczy około 200 taktów. Hymn ten po raz pierwszy odśpiewany będzie w listopadzie w dzień Św. Cecylii.

Kursy mleczarskie. Na zapowiedzianych kursach dwutygodniowych i zajęciach praktycznych dla mleczarzy i robotników w instytucie bakteryologicznym dr. Serkowskiego, o czem już wspominaliśmy, wykłady prowadzić będą pp.: dr. Serkowski oraz lekarze weterynaryi: Kwaśniewski z Łodzi i Majewski z Piotrkowa.

Kursy rozpoczynają się w d. 15 b. m.

Ze szkoły rzemiosł. W dobie dzisiejszej jedną z najbardziej palących potrzeb społeczeństwa naszego to—szkoły, szkoły i jeszcze raz szkoły. Wobec tego, gdy idzie o szkoły już istniejące, zwłaszcza utrzymywane staraniem i na wyłączny koszt ogółu, wszyscy członkowie danego stowarzyszenia powinniby jaknajgorliwiej dbać o jej losy i zajmować się nią pilnie.

Jedną z najpożyteczniejszych szkół tego rodzaju jest bezwątpienia s z k o ł a r z e m i o s ł przy ulicy Wodnej, przerabiająca chłopców ulicznych na pożytecznych i względnie wykształconych rzemieślników.

Jutro przy ulicy Dzielnej o godzinie 8-ej i pół wieczorem odbyć się ma ogólne zebranie członków opiekunów szkoły rzemiosł w drugim terminie.

Na zebraniu tem nie powinnoby brakować ani jednego z członków. Tak nakazuje obowiązek obywatelski i patryotyczny!

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę o godzinie 9 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, (Nowy Rynek № 6) odbyło się pod przewodnictwem wice-prezesa p. Morsztynkiewicza, miesięczne posiedzenie zarządu tegoż Stowarzyszenia, przy współudziale członków.

Po przeczytaniu protokółów i przebalotowaniu nowych członków, odczytano odezwę związku fabrykantów łódzkich, wskutek tego wywiązała się dyskusya, o stosunku majstrów do fabrykanta, oraz robotników. Zebrani doszli do konkluzyi, że majstrowie fabryczni, jako bezpośredni zwierzchnicy robotników, winni wszelkich sił dołożyć do podniesienia umysłowego i moralnego poziomu robotników, gdyż brak kultury w znacznej większości wypadków jest powodem nieporozumień między pracodawcami a pracobiorcami. Majstrowie fabryczni dążyć winni do poprawy bytu robotnika, co przy podniesieniu ogólnem ich kultury i co zatem idzie intensywności pracy, wpłynie bez kwestyi na umożliwienie konkurencyi z przemysłem ościennych państw.

Przewodniczący zawiadomił zebranych, że d. 16-go b. m., o godzinie 8 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się wieczornica, której program jest bardzo urozmaicony.

Towarzystwo dobroczynności. W piątek o godzinie 8½ wieczorem, w lokalu dla starców i kalek przy ul. Dzielnej № 52, odbyło się posiedzenie zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Rudolfa Zieglera, na którem załatwiono sprawy następujące:

Postanowiono zwrócić się listownie do p. F. Szymańskiego, przewodniczącego w pierwszym komitecie cyrkułowym, z prośbą o zarekomendowanie kilku osób, któreby kwalifikowały się na opiekunów biednych i przyjęły mandaty. Do pozyskania takich osób skłania zarząd okoliczność, iż na Bałutach w obrębie pierwszego cyrkułu policyjnego niema wcale opiekunów.

Na wniosek wiceprezesa p. R. Zieglera, zarząd postanowił wydać z kasy głównej byłemu urzędnikowi magistratu Libiszewskiemu, ociemniałemu, jednorazowe wsparcie w kwocie 25 rb.

Zgodnie z wnioskiem p. Augusta Raubala, postanowiono zwołać specyalne zebranie z udziałem zaproszonych ad hoc osób, w celu omówienia sprawy przyszłej działalności Towarzystwa dobroczynności.

Zarząd Towarzystwa przyszedł do wniosku, że teraźniejszy system okazywania pomocy potrzebującym i ubogim należy do form przestarzałych. Zamiast wydawania zapomóg pieniężnych o wiele praktyczniej, zdaniem zarządu, byłoby umieszczanie ubogich, a często zdolnych do pracy, w salach zajęć.

Doświadczenie nauczyło, że w większości wypadków biedni, obdarowani przez Towarzystwo dobroczynności, używają pieniędzy na rzeczy niepotrzebne, bez których śmiało obyćby się można. Należy więc wynaleźć racyonalniejszy i skuteczniejszy sposób okazywania doraźnej pomocy ubogim.

Przyjęto do wiadomości odezwę policmajstra m. Łodzi, w której komunikuje, że generał-gubernator warszawski wyraził zgodę na urządzenie przez Towarzystwo dobroczynności w roku bieżącym projektowanej loteryi fantowej, której wartość dosięgłaby 15,000 rb. i prosi przytem, aby zarząd zawiadomił o terminie urządzenia tej loteryi.

Do Przytułku dla starców i kalek przyjęto 3 osoby.

Ze Zgromadzenia rzeźników. Urząd starszych Zgromadzenia rzeźników zawiadamia nas, że ceny za żywą trzodę na targu w rzeźni miejskiej są następujące: Pierwszy gatunek ze słoniną 17 kop. funt, drugi gatunek (tuczone) 16 k. funt, trzeci gatunek 15 kop.

W praktyce okazuje się, że po zabiciu z pierwszego gatunku odpada 50 funtów i więcej, z drugiego 60 funtów, a z trzeciego około 100—130 funtów, wobec czego cena mięsa tych trzech gatunków różni się od 2½—5 kop. na funcie.

W dopełnieniu wzmianki, podanej w № 127 «Rozwoju», zaznaczamy, że w soboty do godziny 10 wieczorem i w niedziele do 10 rano pracują czeladnicy przy rąbaniu mięsa w tych tylko sklepach, gdzie jest ich dwóch. Co zaś do zamykania sklepów, to dla nich obowiązuje czas w niedziele i w dni Nowego Roku, Bożego Ciała i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny od godziny 10 rano.

Cały zaś dzień do dnia następnego i w pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i w pierwszy dzień Zielonych Świątek od 10 rano.

Zarobek za 2 tygodnie zatrzymuje majster czeladnikowi u siebie i wypłaca dopiero przy ostatniem obliczeniu, t. j. kiedy czeladnik przestaje u niego pracować.

Z komisyi sanitarnej. Ubiegłej soboty komisya sanitarna, złożona z lekarzy pp. Serkowskiego, Gorskiego oraz chemika p. Dominikiewicza, dokonała rewizyi w fabrykach wody sodowej, znajdujących się w obrębie 3-go cyrkułu policyjnego.

Rzeczona komisya skonstatowała, że przyrządzanie wody sodowej nie odpowiada przepisom sanitarnym, że do fabrykacyi używana jest woda niedystylowana, skutkiem czego woda sodowa zawiera związki cynku, miedzi, ołowiu i inne substancye szkodliwe dla zdrowia ludzkiego.

Niesumiennych fabrykantów takiej wody sodowej, po sporządzeniu protokółu, pociągnięto do odpowiedzialności.

Konkurs. Rektorat politechniki i lwowskiej ogłosił konkurs celem obsadzenia nadzwyczajnej katedry towaroznawstwa i botaniki. Termin wnoszenia podań trwa po dzień 30 czerwca r. b. Do katedry tej przywiązana jest roczna płaca 3,600 koron, dodatek «aktywalny» roczny 840 kor. Kandydaci powinni złożyć na ręce rektoratu podania, wystosowane do ministeryum oświaty, zaopatrzone w metrykę urodzenia, «curriculum vitae», świadectwo odbytych studyów tak teoretycznych jak praktycznych, prace naukowe i t. d., tudzież dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Termin zgłoszeń do d. 30 czerwca r. b.

Z elektrowni. Firma Nestler i Ferrenbach przystąpiła do budowy elektrowni na placach dawniej należących do Augusta Teschicha, przy ulicy Targowej.

W poniedziałek Towarzystwo Siemens-Halske przystępuje do zakładania kabli w całem mieście.

Wskutek powyższych robót będą uszkodzone chodniki, reperacye których powierzono firmie A. O. Teschich. Koszt tych robót jest przewidywany w sumie około 100,000 rb.

Z kolei. Ministeryum komunikacyi zawiadomiło zarządy kolejowe, że prośby o zwrot składowego za przechowywanie towarów podczas strejku kolejowego, winny być rozpatrywane przez miejscowe kasy kolejowe.

Strejk stelmachów. Ubiegłej soboty zastrejkowali czeladnicy, pracujący w warsztatach stelmarskich. W celu poprawy warunków pracy, postawili oni szereg żądań, między innemi, ażeby dzień roboczy trwał od godziny 7 rano do 6 wieczorem, z przerwami: pół godziny na śniadanie i półtorej—na obiad; ażeby płaca tygodniowa wynosiła od rub. 9 do 12-tu; ażeby akordowa robota była zniesiona i t. d.

Strejk stróżów. Z Tomaszowa Rawskiego donoszą nam, że wbrew pogłoskom w Józefowie bezrobocie stróżów załatwione zostało w drodze umowy polubownej.

Skutki strejków. W wielu majątkach gubernii piotrkowskiej obywatele ziemscy, zawarli między sobą umowę, zobowiązując się nie przyjmować na powrót do pracy strejkujących robotników rolnych.

U każdego z takich obywateli wywieszona zostanie czarna tablica, na której figurować będą nazwiska robotników, wykluczonych z grona kandydatów do zajęcia.

Sprawy sanitarne. Zarządzający laboratoryum bakteryologicznem miejskiem dr. Serkowski w raporcie urzędowym, złożonym na ręce prezydenta m. Łodzi—wskazał na wielce antisanitarny stan, w jakim znajduje się wiele nieruchomości łódzkich. W rzeczonym raporcie wymienione zostały niektóre domy, jak np. przy ulicy Wschodniej, Pasażu Szulca, Zawadzkiej i t. p.—gdzie panujące nieporządki sprzeciwiają się najelementarniejszym wymaganiom hygieny. W niektórych miejscach jak np. w nieruchomościach przy ulicy Św. Karola — wylewane są ekskrementa do rynsztoka.

Wskazanie w raporcie na straszne nieporządki ma na celu przedsięwzięcie jaknajszybsze środków zapobiegawczych szerzeniu się zarazków chorobotwórczych. Uregulowaniem tej sprawy winna zająć się komisya policyjno-sanitarna.

Wychodźtwo za zarobkiem. Niektórzy włościanie powiatu łódzkiego wychodzą corocznie na zimę ze wsi do pobliskich miast fabrycznych: Łodzi, Zgierza, Ozorkowa, Pabianic i osady Konstantynów, a to celem zdobycia zarobku w miejscowych fabrykach i zakładach przemysłowych. W roku ubiegłym wyszło za zarobkiem 22,533 osoby, które średnio otrzymywały wynagrodzenie po 50 kopiejek na dobę, co w przeciągu 240 dni stanowiło rb. 2,703,960. Przypuściwszy, że osoby te na utrzymanie własne wydały ¾ całkowitego zarobku, czyli rb. 2,027,970, to pozostała część t. j. rb. 675,990 stanowiły czysty zysk, jaki z przytoczonych wyżej miast wywieźli.

Drętwica karku. Kronika lekarska notuje już 15-ty wypadek drętwicy karku w Łodzi. Onegdaj na tę straszną chorobę zapadł młody człowiek, którego odwieziono do szpitala Poznańskich.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześc. Towarz. dobroczynności ma honor podać do publicznej wiadomości, że w ciągu miesiąca maja r. b. do kasy Towarzystwa wpłynęły następujące ofiary:

Na ogólne cele Towarzystwa: Zebrane na posiedzeniu opiekunów cyrkułowych 14 rb. 70 k., od p. Róży Frenkel 100 rb., od p-ny N. N. 50 rb., od p. Jana Kappesa 3 rb. Za pośrednictwem red. „Lodzer Zeitung“ 25 rb., za pośrednictwem red. „Neue Lodzer Zeitung“ 33 rb. Na rzecz domu starców i kalek: od Tow. „Weltthal“ 3 rb., od p. Zugbaumowej (legat) 141 rb. Za pośrednictwem red. „Lodzer Zeitung“ 3 rb. 20 kop, Na rzecz domu sierot katolickich. Za pośrednictwem red. „Lodzer Zeitung“ 61 rb. 82 k. Ogółem 434 rb. 72 k.

Za powyższe ofiary Zarząd w imieniu obdarowanych instytucyj składa niniejszem łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać.“

Wiceprezes: R. Ziegler.
Za Członka-Sekretarza: K. Kinkow.

Ze zgromadzenia czeladników szewckich. W środę, 13 b. m., o godzinie 8 i pół rano w kościele Wnieb. Najśw. Maryi Panny odprawione będzie nabożeństwo na intencyę tegoż zgromadzenia.

Sprawy fabryczne. Donosiliśmy o uchwale Związku przemysłowców m. Łodzi i odezwach do majstrów i robotników, pracujących w przędzalniach.

Otóż majstrowie oddziałów salfaktorów (szpinerzy), mimo odezwy nie stanęli w sobotę do pracy. Niektóre przędzalnie mimo to były i są czynne bez szpinerów, o ile warunki techniczne na to pozwalają; niektóre jednak przędzalnie zostały zamknięte. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ten sam los spotka i pozostałe przędzalnie, jeżeli szpinerzy nie powrócę do zajęcia, gdyż dłuższe prowadzenie przędzalni bez odpowiedniego dozoru w oddziałach salfaktorów jest niemożebnem.

Wobec takiego stanu rzeczy Związek przemysłowców m. Łodzi powziął decyzyę następującą:

„Wskutek strejku „szpinerów" zmuszeni jesteśmy, z powodu technicznych trudności, zamknąć natychmiast nasze przędzalnie. Wobec tego praca i w innych oddziałach nie będzie mogła być powadzona prawidłowo, przyczem robotnicy tych oddziałów uwolnieni są w terminie dwutygodniowym. Przytem zawiadamiamy, że jeżeli w przeciągu tych 14 dni, okaże się brak materyałów, to oddziały odpowiednie zamknięte będą wcześniej i robotnicy z chwilą zamknięcia nie otrzymają żadnego wynagrodzenia.

Związek przemysłowców m. Łodzi (Sekcya I).

Łódź, dnia 9 czerwca 1906 roku."

Jak nas informuje Związek przemysłowców m. Łodzi, w niektórych fabrykach dokonano wyboru delegatów z ramienia robotników do komisyi, powołanej z pośród fabrykantów Związku do unormowania stawek płacy zarobkowej. Związek jednak nie posiada dotychczas szczegółowych danych, aby mógł wymienić fabryki, w których robotnicy wyrazili chęć wzięcia udziału w komisyi i przystąpili do wyboru delegatów.

Nieprzystąpienie do komisyi delegatów robotniczych byłoby, zdaniem naszem, wielkim błędem. Wspólne narady robotników z komisyą Związku przemysłowców m. Łodzi utorowałyby drogę do wzajemnego porozumienia się i ostatecznego załatwienia kwestyi. Wszelkie bowiem strejki są zgubne dla robotników.

Tow. akc. Juliusza Heinzla ma zamiar puścić w ruch zakłady swoje za dni 10 (mniej więcej), ponieważ tyle czasu wymagają reperacye maszyn i wogóle doprowadzenie zakładów do porządku po tak długiem bezrobociu.

Ponieważ główny sezon już się ukończył, fabryki będą czynne tylko 5 dni w tygodniu.

Napady na sklepy rzeźnicze. Wczoraj o godzinie $6^1/_2$ rano, do sklepu rzeźnika Moszka Ordynasa przy ulicy Pańskiej 43, przyszedł tłum kobiet i mężczyzn, domagając się, aby Ordynas sprzedawał mięso po 12—13 kop. za funt, a nie po 15—16 kop., jak rzeźnicy pobierali. Ordynas, przewidując, że może przy oporze stracić dużo, wyprzedał wszystkie mięsa po cenie, jaką tłum postanowił.

O godzinie 8 rano podobny tłum przyszedł do sklepu Ita Waldmana, przy ul. Pańskiej 36, żądając tych samych ustępstw, a gdy Waldman odmówił, tłum napadł na sklep, rozbił bufety i okna, mięso zaś wyrzucił na ulicę.

Takiż sam tłum napadł na sklep Józefa Oscilisa przy ulicy Pańskiej 38, rozbił okna, mięso wyrzucił, a syna O. i żonę poraniono nożami. Podobne fakty miały miejsce przy ul. Benedykta, Zielonej, w Widzewie, na Bałutach i t. p., gdzie napadano na sklepy chrześciańskie.

Brak robotnika. W powiatach nadgranicznych za pruskim kordonem, właściciele większej posiadłości rolnej stale się posiłkują tutejszym robotnikiem, którego zaraz po Nowym Roku kontraktują. W r. b. wskutek nadmiernych urodzajów, spostrzegli, że ci, których zaangażowali, nie wystarczą dla dopełnienia wszystkich zbiorów, więc w ostatniej chwili wysłali swoich komisyonerów do Królestwa, aby brakującego robotnika zwerbować, ofiarując za męską głowę dziennie 2½ marki, za żeńską 1 markę 75 fen., z dodatkami w naturze. Obliczywszy ażyo na pruskich pieniądzach, płaca ta znacznie przewyższa to, co nasi rolnicy ofiarować mogą. Tutejsze gospodarstwa znalazły się absolutnie bez ludzi, na gwałt więc wysłali znów w lubelskie, w okolice Biłgoraja, dla sprowadzenia stamtąd robotników. Na uwagę, dlaczego nie posiłkują się ludźmi z Łodzi, masami chodzącymi bez roboty, odpowiedzieli, że w latach poprzednich niektórzy z nich, za pośrednictwem biura pracy, po parę par z Łodzi sprowadzili, lecz ci po krótkim pobycie albo sami pracę porzucili, nie dotrzymując umowy, lub wreszcie tak niedokładnie i opieszale pracę wykonywali, a nadewszystko demoralizująco na miejscowych ludzi wpływali, że wypłaciwszy im za cały czas zakontraktowania, woleli stratę ponieść, by ich tylko się pozbyć i znacznie drożej robotnikowi lubelskiemu zapłacić, byle mieć pewnych ludzi.

Z Chojen. Parafianie w Chojnach zaniepokojeni wieścią, że władze duchowne chcą przenieść dotychczasowego proboszcza parafii Chojen, ks. Stefańskiego, do Zgierza, zwrócili się z prośbą do bawiącego tam biskupa, aby im ks. Stefańskiego zostawił. Ks. biskup zapewnił, że wrazie przeniesienia księdza Stefańskiego, dołoży starań, aby wyznaczyć do Chojen księdza odpowiadającego wymaganiom parafian. Firma Nestler i Ferrenbach przystępuje do dalszej pracy około budowy kościoła w Chojnach.

Zamach na strażnika. Ubiegłej soboty jechał tramwajem do Widzewa strażnik straży ziemskiej Teodor Kartincew, stojąc na przedniej platformie, obok maszynisty. Gdy pociąg, opatrzony numerem 101, dojeżdżał już do krańcowej stacyi naprzeciw Towarzystwa akcyjnego Heinzel i Kunitzer w wagonie siedziało tylko trzech młodych ludzi. Nagle dały się słyszeć strzały rewolwerowe. Jeden z tych strzałów, przebijając szybę wagonu, trafił w plecy strażnika Kartincewa i przedziurawił mu płuca. Kula utkwiła w okolicach piersi. Ugodzony kulą Kartincew wyskoczył z wagonu. Wówczas popędziło za nim dwóch ludzi z pośród znajdujących się przedtem w wagonie i zaczęli dalej strzelać. Trzeci, aby udaremnić ratunek ze strony maszynisty wydobył rewolwer i przyłożywszy do piersi groził, że będzie strzelał. Do Kartincewa tymczasem dano 12 strzałów na szosie. Kartincew, krwią zbroczony, zdołał ujść kilkanaście kroków, lecz potem padł na ziemię. Zbiegli się wkrótce ludzie, którzy przenieśli rannego do ambulatoryum fabryki Heinzla i Kunitzera. Wezwane Pogotowie przewiozło chorego w stanie ciężkim do szpitala Czerwonego Krzyża. Sprawcy zamachu na życie Kartincewa zbiegli. Dotąd ich nie odszukano.

Kara administracyjna. Na mocy wyroku czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego mieszkaniec Łodzi Józef Piotrowski skazany został za przechowywanie rewolweru na 1 miesiąc więzienia.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Dzielnej nr. 10 człowiek, lat około 35, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; przy zbiegu ul. Piotrkowskiej z Nowym Rynkiem Juma Bliskow, lat 16, bez zajęcia i mieszkania; na ul. Widzewskiej róg Zarzewskiej Michał Wodnicki, lat 60, bez zajęcia i mieszkania i na ul. Rzgowskiej nr. 7 kobieta, lat około 30, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Systematyczna kradzież. W tych dniach ujęto na gorącym uczynku 6 złoczyńców, którzy dopuszczali się systematycznie kradzieży towaru w oddziale bielnika akc. Tow. K. Scheiblera, przy ul. św. Emilii. Oto ich nazwiska: Stanisław Wojciechowski, Czesław Wilczyński, Roch Szylnak, Władysław Zaniechowski, Józef Szuchta i Wojciech Filipowski.

Kradzież. W tych dniach p. S. wracała od krawca Zalsiewicza przy ul. Piotrkowskiej nr. 93. Gdy znalazła się na II piętrze, nagle jakiś człowiek wyrwał jej torebkę, przewieszoną przez rękę i uciekł. W torebce, oprócz 20 rb. gotówką, znajdowały się różne drobne rzeczy. Złodziej, który śledził panią S. od pół godziny, wyrwał torebkę tak silnie, że łańcuszek zdarł jej skórę i okaleczył rękę.

OFIARY.

Na wpisy dla uczniów.

W. G. 1 rb. — J. M. 2 rb.

Na wpis dla ucznia Szkoły Handlowej, syna niezamożnej nauczycielki.

A. B. 1 rb. 50 kop. — Helena Kulesza 50 k. — Bezimiennie 6 rb.

Na wdowę N.

Stanisław Weigt 1 rb. 20 kop.

Na rodziny więźniów politycznych.

Zebrane na zebraniu fryzyerów i felczerów z okazyi zakończenia strejku 5 rb.

Na robotników narodowców pozbawionych pracy.

Jarkiewicz, starszy Zgromadzenia felczerów, z okazyi zakończenia strejku 3 rb.

Na wpisy dla uczniów Szkoły Handlowej w Pabianicach.

Zamiast kwiatów na grób b. p. Bolesława Barucha Bronisław Koral z żoną 10 rb., Ludwik Koral 3 rb.

Bibliografia.

Dr. Władysław Wróński napisał «Działalność Sanatoryum otwockiego w walce z gruźlicą», odbitka z «Gazety lekarskiej».

— «Otwock i jego okolice», przewodnik, wydany pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, złożonego z pp.: dr. W. Czaplickiego, S. Dobraczyńskiego, E. Kasprowicza, A. Kowalskiego, F. Lipca, A. Ożarowskiego, Ł. Wolskiego, dr. W. Wrońskiego.

Z WARSZAWY.

* Pogrom monopolów.

Bilans pogromów sobotnich przedstawia się jak następuje:

Ograbiono sklepów 25. Straty dotychczas nie wyjaśnione, wyniosą jednak prawdopodobnie w zrabowanej gotówce i zniszczonym towarze około 10 tysięcy rubli. Zabito osób pięć: 3 napastników (jeden zmarł skutkiem ran), 1 żołnierza i 1 osobę postronną; raniono osób 6: 2 sprzedających, 2 żołnierzy, 1 stróża i 1 z przechodniów. Liczbę napastników «Dniewnik» oblicza na 100, z których ujęto tylko jednego.

* Zabicie żołnierza.

Na ulicy Towarowej ludzie nieznani zastrzelili żołnierza artyleryi.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 9 czerwca. Komunikat rządowy. W wiedeńskiej «Polit. Corr.» zjawił się telegram korespondenta z Petersburga, donoszący, jakoby dymisya gabinetu Goremykina była zdecydowana.

Dzisiaj w wieczornem wydaniu «Birż. wied.» na czele numeru na pierwszem miejscu tłustemi czcionkami wydrukowano, że ministeryum Goremykina wczoraj wieczorem podało się do dymisyi i że odpowiedź jeszcze nie jest wiadoma.

I telegraficzna wiadomość pisma wiedeńskiego i doniesienie «Birż. wied.» zaliczają się do szeregu sensacyjnych i kłamliwych pogłosek.

O dymisyi Goremykina i jego współpracowników ministrów nie było nawet mowy w wyższych kołach rządowych.

Petersburg, 9 czerwca. Wnosząc nagłe wnioski Świeżyński i Wigura, wskazywali na fakta samowoli administracyjnej i męki uwięzionych w Królestwie Polskiem. Polska obecnie przedstawia jedno wielkie więzienie. Mówią posłowie: Zwracamy się tedy do przedstawicieli narodu, z którym związały nas wspólne cierpienia, ażeby poparł nagłość naszego wniosku. Duma uznała nagłość we wszystkich tych sprawach, a przedewszystkiem w sprawach „głodówki". Sprawę uwięzienia 200 nauczycieli ludowych w Królestwie oddano do komisyi. Uznano również nagłość wniosku Lednickiego w sprawie Okręta.

Petersburg, 9 czerwca. Sensacyę wywołała w kuluarach Dumy państwowej wśród posłów wieść o dymisyi ministeryum.

Petersburg, 9 czerwca. Podane dzisiaj przez dzienniki «XX wiek» i «Nasza żiźń» wiadomości o tem, jakoby w ministeryum skarbu otrzymano od hr. Wittego telegram, w którym skreślono zapatrywania na zachowanie się bankierów na dalszą realizacyę ostatniej 5% pożyczki rosyjskiej, są absolutnym wymysłem. Ani ministeryum skarbu, ani minister skarbu nie otrzymali żadnych telegramów.

Powtórzone przez niektóre dzienniki pogłoski, jakoby rząd rosyjski zamierzał znowu zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, są zupełnie bezzasadne.

Ogłoszony dzisiaj w dzienniku «XX wiek» artykuł p. t. „W poszukiwaniu złotego runa", w którym jest mowa o tem, jakoby na hr. Wittego włożono misyę zaciągnięcia nowej pożyczki zagranicznej przy pomocy byłego ministra spraw wewnętrznych Durnowo, zawiera wiadomości fantastyczne.

Płock, 9 czerwca. Odbyły się tutaj wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zerwane przed kilku tygodniami, kiedy to gubernator nie chciał pozwolić prezesowi wyborów, p. Pruskiemu, na składanie przysięgi w języku polskim.

Sprawę tę rozstrzygnięto następnie w duchu żądań stowarzyszonych, gdyż we wszystkich okręgach przysięgę składano w języku polskim.

Wybory dzisiejsze otworzył gubernator Hafferberg.

Wybrani:

na radcę komitetu ponownie p. Antoni Ostrowski;

na radcę dyrekcyi głównej p. Ludwik Chełmicki;

na radców dyrekcyi szczegółowej ponownie pp.: Szempliński, Strzeszewski i Sieklucki;

na prezesa przyszłych wyborów p. Ignacy Jaroszewski; na jego zastępcę p. Rościszewski z Radoczna.

Połtawa, 9 czerwca. Przeciwko redaktorce dziennika «Nakanunie», p. Zieleńskiej, wytoczono oskarżenie z art. 129 kod. kar. za wydrukowanie uchwały socyal-demokratów.

Tyflis, 9 czerwca. Na dzisiejszem zebraniu gubernialnem wybrano na posłów do Dumy doktora Aywasowa i Ceretellego, socyal-demokratę.

Saratów, 9 czerwca. Zarządzający gubernią ogłosił odezwę do ludności z powodu wezwania posłów-robotników, do robotników całej Rosyi. Administracya uważa tę ostatnią odezwę za wezwanie do powstania i grozi, że będzie tłumiła zaburzenia stanowczemi środkami.

Ufa, 9 czerwca. Na kolei Samarsko-złatoustowskiej około stacyi Lulejcz, pociąg z oddziałem wojska wpadł na drugi pociąg. Trzy wagony i lokomotywa wykoleiły się. Lekkie poranienia otrzymał jeden szeregowiec.

Tomsk, 9 czerwca. Z więzienia uciekło 7 zaaresztowanych w pewnem mieszkaniu konspiracyjnem, gdzie był skład broni i wydawnictw nielegalnych.

Tyflis, 9 czerwca. W lombardzie miejskim pięciu uzbrojonych bandytów pochwyciło 600 rub. Zabito stróża. Na placu Erywańskim niewiadomy sprawca strzelał do policmajstra Martynowa. Strzał chybił, sprawca zbiegł. Starania o zniesienie stanu wojennego w Geri i Duczszecie nie zostały uwzględnione przez namiestnika. Czerkiesi, oskarżeni o pogrom kantoru w majątku Bałaszewoj, zostali uwolnieni od odpowiedzialności dla braku dowodów.

Tyflis. 9 czerwca. «Kawkaz» donosi, że w powiecie zangururskim, we wsi Ascatur, tatarzy napadli na ormian; zabito 1 i raniono 3 ormian, rozgrabiono ich mienie. W powiecie szuszyńskim, we wsi Kajabaszi, tatarzy zabili 2 ormian, a 3 wzięli do niewoli.

Generał-gubernator tyfliski wydał rozporządzenie, dozwalające kupcom rozpoczynać i kończyć handel, kiedy im się podoba, z warunkiem, aby niektóre sklepy nie były zamykane przed godziną 7-mą.

Tyflis, 9 czerwca. Pismu «Kawkaz» donoszą, w pow. zangezurskim i we wsi Ascatur tatarzy napadli na ormian, zabili jednego, zranili trzech i zrabowali dobytek. W pow. szuszyńskim tatarzy zabili dwóch ormian, a trzech porwali ze sobą.

Tyflis, 9 czerwca. Na posłów do Dumy państwowej wybrano z gubernii tyfliskiej doktora Ajwazowa i Cretellego, socyalnego demokratę.

Batum, 9 czerwca. W kasie Towarzystwa żeglugi i handlu zrabowano 11,500 rb. Rabusiów nie ujęto.

Ufa, 9 czerwca. Na kolei samarsko-złatoustowskiej, około stacyi Saleja, pociąg, wiozący wojska, spotkał się z innym pociągiem, skutkiem czego wykoleiły się trzy wagony i parowóz. Jeden wagon z końmi rozbity. Raniony jeden żołnierz.

Peszt, 9 czerwca. Na prezesa delegacyi węgierskiej będzie wybrany ks. Esterhazy, na wiceprezesa hr. Teodor Bathianyi.

*

Petersburg, 10 czerwca. Na sesyi wieczornej w d. 9 b. m. frakcya parlamentarna „wolności ludu" postanowiła wnieść do Dumy projekt prawa o reformach samorządów miejscowych. Opracowanie tego projektu poruczono zostało specyalnej komisyi z udziałem Petrunkiewicza i Kokoszkina.

Senat wyjaśnił, iż zajmujący stanowiska z wyborów ziemskich lub miejskich mogą je zatrzymać po wyborach na posłów do Dumy, niezależnie od tego, czy będą pobierać pensye lub nie.

Petersburg, 10 czerwca. Sekretarz stanu Saburow I mianowany został prezesem pierwszego departamentu Rady państwa 1906 r.

Prezes Dumy Muromcew, cierpiący od dni kilku na malaryę, przyszedł do zdrowia. Pogłoski o porzuceniu przez Muromcewa obecnego stanowiska są bezzasadne.

Petersburg, 10 czerwca. Ochrona nadzwyczajna została zamieniona na ochronę wzmocnioną w miastach: Osa, Kungur, Krasnoufimsk, Wierchoturje i Izbit i w ich powiatach, jak również we wszystkich zakładach gubernii permskiej.

Ochrona wzmocniona ma trwać do czasu zmiany istniejących praw, w każdym razie nie dłużej, niż 1 rok.

Petersburg, 10 czerwca. Ukończony został akt oskarżenia w sprawie komitetu wykonawczego rady robotników petersburskich. Z liczby 299 pociągniętych do odpowiedzialności oddano pod sąd 53. Oskarżono ich na zasadzie 2 części art. 100 i 101 ust. karnej, grożących zesłaniem do robót ciężkich na lat 8.

Władze prokuratorskie uważają za przywódców Chrustalewa-Nosara, Troickiego, Janowskiego, Fajta i Aksentiewa.

Oskarżenie popierać będzie towarzysz prokuratora Balc. Sprawa sądzona będzie w dniu 30 czerwca, 1 i 2 lipca przy drzwiach otwartych.

Helsingfors, 10 czerwca. Z rozkazu Najwyższego w instytucyach rządowych, w miejscowościach, graniczących z Cesarstwem, zostaną mianowani tłomacze rosyjscy.

Ryga, 10 czerwca. Czasowy sąd wojenny zakończył sądzenie sprawy drużyny bojowej ryskiej.

Z 36 oskarżonych naczelnik drużyny prowizor Rubinstein, który mianował się Napoleonem, zastępca Rubinsteina Zacharow i 5 innych członków skazani zostali na śmierć, dziewięciu uwolniono od odpowiedzialności, resztę zaś skazano do ciężkich robót od 3 do 15 lat.

Białystok, 10 czerwca. Na ulicy Suraskiej zabity został policmajster Derczakow i lekko ranny woźnica.

Romny. 10 czerwca. Skonfiskowano dodatek dziennika „Żywoje Słowo", w którym wydrukowano wezwanie 14 członków Dumy z „partyi pracy".

Kijów, 10 czerwca. Za udział w strejku kilku konduktorów uznanych zostało za «nieprawomyślnych». Wysłano ich z rozporządzenia generał-gubernatora z Kijowa; reszta strejkujących została przyjęta na służbę.

Erywań, 10-go czerwca. Na skutek wszczętej przez dwóch tatarów bójki na ulicy Astafiewskiej, oddzielającej tatarską część miasta od ormiańskiej, wybuchła walka, w której zabito 12 ormian i 3 mahometanów, a zraniono 9 ormian, 8 tatarów i 1 gruzina Małakanicha. Handel ustał.

Tyflis, 10 czerwca. Do dziennika „Kawkaz" telegrafują z powiatu kubińskiego, że operują tam 4 szajki rozbójników. W celu schwytania ich wyprawiono kozaków.

Gubernator wojenny dagestański telegrafuje do namiestnika: „Wyborcy okręgu wyborczego dagestańskiego jednogłośnie zrzekli się wyborów posła do Dumy państwowej".

Tyflis, 10 czerwca. Skutkiem strejku służby parostatkowej, komunikacya na morzu Czarnem uległa przerwie.

5 wyborców okręgu achtumskiego nie miało możności wyruszenia do Batumu na wybory okręgowe. Namiestnik wystarał się o pozwolenie przewiezienie tych wyborów na łodzi kanonierskiej.

Kutais, 10 czerwca. Dozorca szkoły duchownej Grekow przy wyjściu z cerkwi został zraniony śmiertelnie 3 kulami. Przestępcy zbiegli.

Telaw, 10 czerwca. Na trakcie kachetyńskim pod Telawem zrabowano pocztę. Rozbójnicy w liczbie 20 urządzili zasadzkę, z której zabili konie i konwojujących pocztę strażników.

Zrabowano około 10,000 rb. W celu schwytania rozbójników wysłano wojsko.

Monteleone, 10 czerwca. O godz. 2 w nocy dało się uczuć silne wstrząśnienie podziemne. Mieszkańcy uciekli na pola. Szkód niema.

Rzym, 10 czerwca. W Pizzie, Messynie i Reggicalabri wczesnym rankiem dało się uczuć trzęsienie ziemi.

DZIENNE.

Siedlce, 11 czerwca. Ośmnastoletni żyd zastrzelił z rewolweru kapitana pułku ostrołęckiego Gogola. Przestępcę aresztowano.

Odesa, 11 czerwca. Wznowiły kursy na liniach chersońskiej i mikołajewskiej parostatki Towarzystwa rosyjskiego. Układy towarzystw żeglugi z załogami statków obiecują doprowadzić do pomyślnego rezultatu.

Dankof, 11 czerwca. W majątku Stachowicza Nadieżdin, włościanie spalili oborę. W sześciu wsiach gminy Zmijewskiej uchwałami włościan ustanowiono płacę zarobkową 3 rb. dziennie dla mężczyzny i rubla dla kobiety. Na mniejszą płacę robotnicy nie zgadzają się wcale.

Tyflis, 11 czerwca. Generał-gubernator uwolnił wszystkich subjektów, aresztowanych za bezrobocie.

Kustapaj, 11 czerwca. Posłem do Dumy państwowej od ludności osiadłej w prowincyi turgańskiej wybrany został włościanin-rolnik Dychnicz, który przesiedlił się tu z gub. taurydzkiej w roku 1901. Otrzymał on wykształcenie w szkole elementarnej, należy do partyi kadetów.

Windawa, 11 czerwca. W mieście rozklejono na miejscach widocznych odpowiedź rady ministrów na adres Dumy państwowej.

Tyflis, 11 czerwca. Na zjeździe przedstawicieli duchowieństwa muzułmańskiego wobec wypadków spółczesnych w Rosyi postanowiono przerwać obrady i wznowić je dopiero w październiku.

Wiedeń, 11 czerwca. Wczoraj po południu w ratuszu miejskim zwołano pod kierunkiem partyi chrześciańsko-socyalistycznej wiec narodowy. Obecnych było około 10 tysięcy ludzi. Na porządku dziennym postawiono kwestyę węgierską. Po kilku mowach posłów, członków tej partyi, uchwalono rezolucyę, skierowaną przeciw Węgrom. Po zebraniu, wielu uczestników bez względu na przeszkody, stawiane przez policyę, ruszyło pochodem do gmachu ministeryum, gdzie zasiadała delegacya węgierska i zaczęli krzyczeć wrogo przeciw Węgrom. Wybili kamieniami cztery szyby w oknach gmachu, w otwarte okno rzucono nóż, który przeleciał nad samą głową naczelnika węgierskiego biura prasy. Policya rozpędziła manifestantów. Przybył minister spraw wewnętrznych i minister-prezydent Beck i wyrazili gorące spółubolewanie Weckerlemu oraz zapewnili go, że będzie przeprowadzone surowe śledztwo i zarządzone wszystko, w celu zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość.

Bern, 11 czerwca. Ilinskij, strzelający dwa lata temu do posła rosyjskiego, Żadowskiego, uciekł ze szpitala dla psychiatrów w okolicach Bernu.

Wiedeń, 11 czerwca. Cesarz przyjął delegacyę, przyczem powiedział: „Stosunki nasze ze wszystkiemi państwami zagranicznemi w ciągu ostatnich dwóch lat były bezwarunkowo przyjazne".

Wyraziwszy pogardę dla zamachu na króla hiszpańskiego, cesarz oświadczył, że związek z Niemcami, zawarty przeszło przed półwiekiem, dzięki swojemu obronnemu charakterowi i duchowi zachowawczemu, jest obecnie jako też i teraz gwarancyą pokoju, którego zachowanie stanowi szczególną troskę. Odwiedziny przed kilku dniami przez cesarza Wilhelma stwierdziły ponownie szczere stosunki przyjaźni, również pełne zaufania i ze strony trzeciego naszego sprzymierzeńca króla włoskiego, z którym jesteśmy w zupełnej zgodzie, co się dotyczy wzajemnie obowiązujących nas umów. Co zaś do umowy przyjacielskiej z bliską nam Rosyą, dotyczącej uporządkowania spraw półwyspu Bałkańskiego, wydała ona dobre owoce.

Jeżeli stan rzeczy w tych prowincyach i teraz jeszcze przedstawia wiele braków, nie mniej niewątpliwie uległ poprawie stosunków, a przedewszystkiem udało się zażegnać bardzo poważne powikłania.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem).

Loterya. Dziś w 3 dniu ciągnienia V-ej klasy 186 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

2000 rb. nr. 7736, 9044, 12873.

400 rb. nr. 1540, 5782, 6270, 7797, 11412, 11682, 13252, 19401.

200 rb. nr. 1991, 4712, 9074, 9723, 9821, 16922, 21208, 21456, 23221.

Edward VII wobec przesilenia w Rosyi.

—s—

Paryski «Gil Blas» zamieścił nadzwyczaj interesujący artykuł, osnuty na wątku otrzymanej przez to pismo informacyi, że król Edward VII zwrócił się w tych dniach z listem własnoręcznym do Cesarza Mikołaja II, jako do ukochanego swego kuzyna, dowodząc, że potęga Monarchy i państwa opierać się może jedynie na zaufaniu narodu, oraz że Monarcha, opierający się na tem zaufaniu, pomimo ograniczenia przywilejów Samowładcy, może być najpotężniejszym władcą wewnątrz i zewnątrz kraju.

Informacya «Gil Blasa» wydaje się nieprawdopodobna, tembardziej, że Edward VII ściśle trzyma się zasady niewtrącania się do spraw obcych mocarstw. Pomimo to, wymienione pismo wzywa rząd francuski, aby poparł inicyatywę Edwarda VII i zwrócił się do rządu rosyjskiego z odpowiedniemi przedstawieniami przyjacielskiemi, a to w myśl zasady, że porozumienie pomiędzy Dumą a rządem wzmocniłoby Rosyę, Francyi zaś zależy wiele na potędze swej najbliższej sojuszniczki.

Tabela wygranych.

W 2-ym dniu ciągnienia 5 klasy 186-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 9-go czerwca 1906 roku.

Rubli 2000 №№: 2309 3710 5041 22142. Rub. **1000** № 18427. Rub. **400** №№: 4273 8180 8089 11096 13226 13941 17847 17488 18614 18869 19758 20495 29901 21808. Rub. **200** №№: 5684 6690 11964 12448 14707 15748 17721 18144. Rub. **100** №№: 389 2396 2794 3094 3864 3923 4232 4250 4996 6052 7045 7318 8174 8911 10302 10947 11555 12786 14109 16028 17968 18120 21192 22860 23222. Rubli **80** №№: 61 89 103 11 57 93 204 25 350 51 460 511 65 71 616 22 30 59 707 81 842 82 93 944 **1**002 11 151 98 220 33 42 362 404 667 98 740 41 65 847 85 99 901 14 67 72 **2**012 51 78 83 85 119 48 52 66 261 84 316 472 90 555 642 719 25 54 71 821 68 95 921 53 54 **3**020 50 62 81 146 59 248 300 68 77 406 81 99 514 673 74 704 30 859 62 83 97 923 44 96 **4**037 140 96 201 12 38 83 93 340 58 68 87 440 72 534 41 63 78 87 661 799 848 95 922 28 68 **5**002 21 22 33 70 161 75 86 212 31 91 324 27 67 587 88 609 62 66 88 91 711 22 811 23 41 83 88 903 27 76 89 **6**077 125 21 59 214 47 79 412 16 42 88 505 59 73 84 602 29 91 707 814 25 93 912 **7**007 41 49 64 79 134 67 315 17 21 73 714 54 532 65 69 633 72 83 90 723 43 802 16 90 94 950 76 87 89 **8**044 121 39 60 90 99 202 369 77 90 423 81 98 512 23 25 624 31 35 97 768 804 07 25 61 75 902 5 10 43 **9**002 4 46 69 121 36 73 74 201 6 64 67 95 370 413 53 73 514 39 53 61 763 70 881 903 19 27 **10**017 54 118 54 79 213 21 28 350 57 465 78 80 518 61 92 600 11 80 93 725 34 55 842 921 **11**000 25 34 51 59 132 210 39 53 94 361 434 43 47 51 71 74 524 33 40 46 97 636 60 751 58 80 859 93 931 54 65 **12**012 39 41 104 207 52 316 22 55 417 33 74 85 553 610 34 71 702 7 10 16 95 817 31 55 913 64 70 **13**017 190 214 43 84 86 304 12 34 404 44 81 86 91 502 20 40 608 90 722 23 33 71 95 859 904 42 90 **14**039 201 32 208 42 77 79 303 28 417 26 31 97 582 645 49 75 754 848 951 58 **15**022 28 53 146 72 213 41 59 71 85 321 30 53 66 433 84 91 524 49 94 707 60 71 85 806 12 25 67 918 23 87 **16**019 24 27 28 54 90 97 127 67 210 13 306 23 67 449 60 98 507 97 613 36 77 89 95 98 716 44 46 839 909 23 89 92 **17**008 73 98 98 108 35 63 226 85 303 46 445 62 89 650 707 20 23 862 87 93 906 55 **18**054 73 77 86 98 100 52 63 80 208 78 424 513 27 48 50 68 82 695 769 918 38 49 **19**015 30 98 117 66 251 58 362 84 93 434 55 75 501 40 41 52 70 642 69 79 98 700 5 828 55 72 76 971 89 **20**002 7 79 91 166 72 204 23 34 77 95 331 43 52 393 404 99 510 13 22 614 23 56 67 82 97 705 64 96 857 99 939 83 **21**008 25 26 34 80 183 89 231 66 301 6 18 30 63 96 406 10 59 79 508 38 45 76 85 627 701 58 61 90 99 839 45 933 96 **22**049 155 87 96 301 411 15 46 489 508 53 78 88 640 717 19 40 43 66 803 7 9 14 18 67 977 **23**031 97 103 16 32 58 63 64 86 88 211 44 98 363 93 402 12 26 59 61.

Samosądy.

„Warsz. Dn.“ drukuje, że w Warszawie o g. 11 min. 30 przed południem, policyant posterunkowy na rogu Marszałkowskiej i Złotej zauważył że z ulicy Zgoda wyszedł tłum, złożony z 300 osób. Tłum wsadził do dorożki jakiegoś człowieka, poczem podniesiono budę. Policyant i żołnierze posterunkowi podeszli do dorożki, tłum rozbiegł się, a człowiek, którego miano wieźć, prosił, aby go aresztowano.

W cyrkule człowiek ten oświadczył, że na ulicy Zgoda około domu № 5 otoczył go tłum ludzi z jakimś studentem na czele, trzymającym w ręku brauning. Ktoś z tłumu krzyknął: „To złodziej!“ Wówczas przyłapanego wciągnięto do bramy, zrewidowano, lecz nic nie znaleziono, poczem posadzono do dorożki i powiedziano mu, że pojedzie na Wolę, gdzie będzie zlinczowany. Jedynie nadejście policyanta ocaliło schwytanego od spełnienia wyroku.

Drugi wypadek podobny stał się również na ulicy Marszałkowskiej. Tłum gonił złodzieja pobytowego, Sarneckiego, który ukradł w restauracyi Moraczewskiego dwa żakiety. Sarnowski biegł Marszałkowską, Chmielną, na Zieloną, gdzie wpadł do domu № 2 i ukrył się pod łóżkiem swojej znajomej, lecz go dogoniono, wyciągnięto i wywieziono dorożką niewiadomo dokąd.

№ 4491 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka na nieruchomość:

pod № 568a przy ulicy Mikołajewskiej, przez Grzegorza vel Gedalię Krawetza, pierwotna rb. 28,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 9 czerwca 1906 r. 880

Nr. 4030.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego

m. Łodzi

podaje do wiadomości P.P. obywateli, przystępujących do Towarzystwa, oraz stowarzyszonych, że przy wyjednywaniu pożyczek w listach zastawnych na nieruchomości, winni składać w Biurze Dyrekcyi kopie szacunków ogniowych, nieodzownie poświadczone przez Taksatora Ubepieczeniowego powiatu łódzkiego, co do zgodności tychże z dowodami ubezpieczeniowemi Wzajemnych Ubezpieczeń budowli w Królestwie Polskiem.

W razie zaś przeszacowania nieruchomości już obciążonych pożyczkami należy bezwłocznie składać w ten sam sposób poświadczone kopie szacunków, oraz świadectwa z Wzajemnych Ubezpieczeń, a ewentualnie polisy prywatnych Towarzystw Asekuracyjnych, ściśle odpowiadające szacunkom.

Przytem Dyrekcya nadmienia, że przez zaniedbanie tych ostatnich formalności, w razie pogorzeli, właściciele pozbawieni będą wynagrodzenia ogniowego z Rządowej instytucyi asekuracyjnej, stosownie do przepisów, zamieszczonych w ustawie Wzajemnych Ubezpieczeń budowli w Królestwie Polskiem.

830-3-1

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.